

Nowacka chce to zaszerwować polskim dzieciom

20 listopada 2024

Podczas konferencji prasowej przedstawiciele Konfederacji jasno opowiedzieli się przeciwko nowym przedmiotom szkolnym, które planuje wprowadzić resort Barbary Nowackiej. Krzysztof Bosak i Grzegorz Płaczek wskazywali na szereg zagrożeń.



Bosak stwierdził, że „jako Konfederacja zabierają głos zdecydowanie przeciwko temu pomysłowi rządu”. „Jest to pomysł, który ma dużo wspólnego z ideologią, mniej wspólnego ze zdrowiem [...]. Jest to tak naprawdę pod pewnym kryptonimem i w zmiksowaniu z innymi treściami odgrzewany stary kotlet, czyli wprowadzania tego permissywnego modelu edukacji seksualnej, o który toczyła się w Polsce debata w latach 1990.” – powiedział wicemarszałek Sejmu.

Wskazał, że Barbara Nowacka i „rządzająca nami lewicowa ciemnota” chce wyrzucić do kosza „dotychczasowy dorobek edukacyjny” i „w to miejsce, gdzie jest program nauczania normalnego, umieścić lewicowe fanaberie”.

Wicemarszałek Sejmu powiedział, że rządzący „mają gdzieś prawa rodziców, prawa obywatelskie i chcą to wtłaczać wszystkim, przymusowo” oraz przypomniał, że „artykuł 48. konstytucji mówi, że rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniemami”.

„Wyrzucają właściwie wszystkie treści związane z wartością rodziny w życiu człowieka, z zakładaniem rodziny, z życiem rodzinnym, z trwałością rodziny [...], uczeń szkoły podstawowej nie dowie się z programu Barbary Nowackiej o istnieniu małżeństwa (...)” – dodał. „Nie dowie się też o wartości życia, nie dowie się o rozwoju dziecka w prenatalnym okresie życia.

Ta wiedza naukowa, zdaniem lewicy, jest dzieciom, młodzieży do niczego niepotrzebna. Nie pada ani razu słowo dietność w czasach, kiedy mamy kryzys dietności” – wskazał.

„To ma być »edukacja zdrowotna«. Tymczasem uczeń szkoły podstawowej będzie się uczył na temat wczesnej inicjacji seksualnej, nie będzie się natomiast uczył na temat chorób wenerycznych [...], dopiero w programie ponadpodstawowym ma być o tym powiadomiony, czyli sekwencja proponowana przez lewicę Tuska i Nowackiej jest taka: najpierw wysyłamy dzieci do inicjacji seksualnej, później powiemy im o tym, jakie są związane z tym zagrożenia, szczególnie te zdrowotne, na przedmiocie dla niepoznaki zwanym edukacją zdrowotną” – skwitował.

Wskazując na kolejne aspekty programu nauczania, Bosak podsumował, że „po takim praniu mózgu jedyny wniosek chyba jest taki, że norma żadna nie istnieje”. „I dobrze wiemy, że jest to jedna z głównych tez ruchu LGBT, ruchu genderowo-feministyczno-transowego, że nie ma żadnej normy, wszystko jest kwestią uznaniową, wszystko jest płynne” – podkreślił.

Bosak odniósł się także do innego proponowanego przez resort przedmiotu – edukacji obywatelskiej. „Obok tego jest jeszcze drugi dokument, edukacja obywatelska. Tam są też kwiatki” – wskazał Bosak.

„Oczywiście mamy stały pakiet lewicy wokistowskiej, jak to się teraz mówi” – stwierdził wicemarszałek Sejmu. „A więc uczeń będzie rozpoznawał postawy ksenofobii, stereotypów, uprzedzeń, dyskryminacji, a także, uwaga, uczniowie będą aktywizowani politycznie przez nauczycieli – reaguje na te zjawiska” – dodał. Wskazał, że część programu dotyczy tzw. klimatyzmu. „A więc uczeń będzie wymieniał przyczyny i konsekwencje kryzysu klimatycznego, wyszukiwał informacje na temat działań na rzecz jego powstrzymania oraz w miarę możliwości angażował się w wybrane z nich” – wyliczał Bosak.

Głos zabrał także poseł Grzegorz Płaczek. – To przedmiot, który jest przesiąknięty do szpiku kości lewicową ideologią pełen miękkich stwierdzeń, pełen niedopowiedzeń, ale oczywiście jednocześnie pełen wartości LGBT i nikt z nas po lekturze wstępnych założeń do rozporządzenia i do tego przedmiotu nie znalazł czegoś takiego jak wartościowe treści dotyczące rodziny – wskazał.

„Rodzice jednoczą się w całej Polsce już 1 grudnia, czyli za kilka dni w Warszawie odbędzie się bardzo duży protest rodziców, którzy będą przyjeżdżać, będą krzyczeć na cały głos, że nie chcą takiego przedmiotu w szkole. Problem jest bardzo skomplikowany, dlatego że przed nami 10 miesięcy walki, a właściwie wojny również o nasze dzieci” – mówił.

„Niestety wysłuchania publicznego okazało się, że nie będzie. Rodzice nie będą wysłuchiwać, stowarzyszenia będą ignorowane, fundacje będą ignorowane [...]. Co więcej, i to jest bardzo bulwersujące, pani minister publicznie przyznała ostatnio w wywiadzie, że nie będzie się przejmować innymi opiniami poza tymi głoszonymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej” – podkreślił.

„Postanowiliśmy w trybie natychmiastowym wysłać do pani minister edukacji narodowej, przy wsparciu oczywiście pana marszałka Szymona Hołowni, interpelację poselską [...]. Interpelacja poselska w sprawie niepokojących zmian w polskiej edukacji związanej z wprowadzeniem nowego przedmiotu pod nazwą edukacja zdrowotna. Interpelacja jest bardzo długa, zawiera bowiem 33 pytania, które były również wspólnie przygotowywane z różnymi środowiskami, z rodzicami, z profesorami, z doktorami” – ujawnił Płaczek.

Autorstwo: MMP

Źródło: NCzas.info